Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 200 004. Cena pojedyńczego egzemplarza 10 groszy

DRWĘCA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY“, „NASZ PRZYJACIEL“ i „ROLNIK“

„Drwęca“ wychodzi 3 razy tygodn. we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów miesięcznie z doręczeniem 1,20 zł. Kwartalnie wynosi z doręczeniem 3,50 zł.

Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Druk i wydawnictwo „Spółka Wydawnicza“ Sp. z o. odp. w Nowemmieście.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 15 gr, na stronie 3-łamowej 50 gr, na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe słowo (tłuste) 30 gr każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Adres telegr.: „Spółka Wydawnicza“ Nowemiasto-Pomorze.

ROK XVIII — NOWE MIASTO LUBAWSKIE, WTOREK, DNIA 11 PAŹDZIERNIKA 1938. — N — Nr 122

Polska a Niemcy.

Już na początku roku 1934, — a więc bezpośrednio po zawarcie paktu o nieagresji z Niemcami — w nrze 13 naszego pisma pt. „Co sądzić o podpisaniu paktu o nieagresji między Polską a Niemcami“? — w naszych rozważaniach nad jego znaczeniem taki daliśmy wyraz jego przewidywanym następstwom, pisząc dosłownie:

„...Że tego rodzaju rozwiązanie sprawy z Polską, (pakt o nieagresji) leży po linii polityki Hitlera, o tym nie należy wątpić. Aczkolwiek bowiem jego cały program i ideologia nastawione są jeszcze bardziej, niż to było u poprzednich rządów, na parcie na wschód, to jednak jego spryt polityczny każe mu realizację tego zamiaru odłożyć na później. Najpierw ma on jeszcze inne ważne sprawy do uregulowania. Przede wszystkim chce wpierw **przyłączyć Austrię do Niemiec**. Potem potrzebuje one jeszcze pewnego czasokresu na uporządkowanie wewnętrznych stosunków i na dostateczne dozbrojenie się. — Uważa widocznie czasokres 20 letni za wystarczający na osiągnięcie tego celu. Dlatego na ten okres chce mieć spokój ze strony Polski oraz gwarancję, że mu w realizacji tamtych jego zamierzeń przeszkadzać nie będzie“.

Nasze ówczesne przewidywania co do aneksji Austrii sprzed 4 lat, kiedy o tym było zupełnie cicho, **sprawdziły się dosłownie**. Nie przewidywaliśmy tylko, że za tą Austrią pójdzie tak rychło aneksja ziem czechosłowackich. Dzisiaj, kiedy to wszystko stało się już faktem dokonanym — warto zastanowić się **nad bilansem** tego, co uzyskały przez ten pakt o nieagresji Niemcy, a co Polska.

Podaje ten bilans „Kurier Poznański“, — za którym go powtarzamy:

Radość nasza, pisze „Kurier Poznański“, z powodu odzyskania **Śląska** Zaolzańskiego jest pełna, póki myśleliśmy wyłącznie o sposobie załatwienia konfliktu polsko-czechosłowackiego jako takiego. Inne refleksje nasuwają się, gdy **polski sukces moralny i prestiżowy, terytorialny i gospodarczy** porównamy z olbrzymim w ostatnich miesiącach **przyrostem potęgi Rzeszy Niemieckiej**.

A przecież tylko w tej perspektywie możemy ocenić należycie, w pełni, wynik przełomu, jaki się dokonał w Europie środkowej; tylko w tej **perspektywie możemy ustalić racjonalny bilans wypadków**. Byłoby nie tylko krótkowidztwem, byłoby zaślepieniem, bezmyślnością, gdybyśmy tej rzeczywistości nie mieli spojrzeć trzeźwo w oczy.

Co zdobyły Niemcy od marca roku bieżącego, i o ile **powiększyły swój obszar oraz liczbę swej ludności?**

Przed austriackim „Anschlussem“ Rzesza liczyła blisko 470.700 kilometrów kwadratowych i około 68 milionów mieszkańców. **Przez wchłonięcie Austrii** uzyskała 83.833 km kwadr. i 7 milionów mieszkańców; amputacja Czech daje Rzeszy około 26.000 km kw. i przeszło 3 miljony ludności; czyli razem blisko 110,000 km. kw. i przeszło 10 milionów mieszkańców. Niemcy podźwigną się przeto do poziomu 580.000 km. kw. obszaru i 78 milionów ludności.

Tym samym **Rzesza bije** pod względem obszaru Francję, która do roku 1938 była w Europie **krajem większym** od Niemiec, obejmując 550.900 km. kw. Pod względem liczby ludności ma Francja obecnie nie wiele więcej od **połowy siły liczebnej Rzeszy**, a mianowicie 42 miliony. Ludność Niemiec wynosić będzie teraz **nieco ponad liczbę ludności Francji i Polski, razem wziąwszy**, zważywszy że Polska ma przeszło **35 milionów mieszkańców**.

Jak przedstawia się przyrost Polski?

W okresie austriackiego „Anschlussu“ Polska, jak wiadomo, nie uzyskała niczego pod względem obszaru zarówno, jak ludności. Doszło tylko do uznania normalizacji sosunków między państwem litewskim a polskim. Obecnie w okresie przesilenia Czechosłowacji uzyskaliśmy bez za strzeżań dwa powiaty Zaolzia o rozmiarach 800 **km. kw.**, co równa się **powiatowi średzkiemu** (pow. poznański obejmuje z górą 1200 km. kw). Ludność odzyskanych powiatów zbliża się do 250.000 mieszkańców. Otwarta jest na razie jeszcze kwestia niewielkich stref, w których ma się odbyć plebiscyt.

Ze wartości gospodarcze. jakie zdobywamy, są mimo **zagłębia karwińskiego bardzo małe** w porównaniu z tym, co Rzeszy dała Austria i dają teraz przede wszystkim ziemie, utracone przez Czechosłowację, tłumaczyć nie potrzeba.

Bilans przeto porównawczy zdobyczy niemieckich a polskich **wypada bezwzględnie na niekorzyść Polski** i to w stosunku dla nas wysoce dotkliwym. Jest to fakt, którego wymowa jest aż nadto wyraźna.

Prawda, wywodzi dalej to pismo, mamy w bilansie do zanotowania „plus“ w postaci **oświadczenia kanclerza Hitlera**, że problem Niemców sudeckich, to **„ostatnie terytorialne żądanie**, które ma do postawienia w Europie“.

Stwierdziliśmy już, że nie leży w interesie Polski pomniejszanie znaczenia tej deklaracji, szczególnie, jeżeli się zważy nie tylko autorytet polityczny i moralny Hitlera w narodzie niemieckim.

Do bardzo niedawna **kanclerz Rzeszy unikał** w sprawie granic Polski sformułowań ścisłych, w przeciwstawieniu do tego, co mówił o granicy francusko- i włosko-niemieckiej. **Teraz, gdy stawiał na ostrzu noża sprawę rewindykacji** ziem niemieckich Czechosłowacji i gdy groził konflikt z Anglią, Francją i innymi państwami, **uznał Hitler** za wskazane wygrać kartę ogólnego oświadczenia o **„ostatnich żądaniach terytorialnych“. Położenie polityczne go do tego zniewoliło; konjunktura wzięła korzystny dla Polski obrót**; ale stało się: słowa padły.

Społeczeństwo polskie przyjęło je do wiadomości. To jedna prawda. Druga — to ta, że większy od wszelkich oświadczeń politycznych walor realny na lat dziesiątki i wielki posiada argument ziemi i ludu go dzierżącego.

Dlatego to od samego początku konfliktu z Pragą o Zaolzie zwracaliśmy uwagę na zagadnienie pozycji Polski nad dolnym brzegiem Wisły i Bałtykiem, podkreślając **konieczność wzmocnienia tam stanowiska państwa polskiego**, co nie winno się spotkać ze sprzeciwem kanclerza Rzeszy, **gdy Niemcy tak wielkie mają zdobycze na południowym wschodzie i podkreślają swój przyjazny do Polski stosunek.**

Benesz opuścił Pragę.

Praga. B. prezydent republiki dr Benesz, który w dniu 6 bm. pożegnał się ze swymi współpracownikami, opuścił zamek na Hradczynie, udając się do Seminovousti, położonego o kilkadziesiąt km na południe od Pragi.

Kto będzie następcą Benesza?

Paryż. „Paris Midi“ pisze w korespondencji z Pragi, iż następcą Benesza będzie znany działacz polityczny prof. Karwat.

Wymienia się także kandydaturę obecnego posła Czechosłowacji w Londynie, Jana Masaryka, syna zmarłego prezydenta.

Delegacja polska wyjechała do Pragi.

Cieszyn. Bawiła tu w ub. piątek delegacja polska do rokowań z Czechosłowacją w sprawach związanych z przejęciem przez Polskę Śląska Zaolzańskiego. Na czele delegacji stoi naczelnik Lalicki z MSZ. Po krótkim postoju w Cieszynie delegacja 4 samochodami udała się do Morawskiej Ostrawy, skąd koleją wyjeżdża do Pragi.

Hitler raniony w twarz przez rzucony bukiet.

Berlin. Niem. Biuro Inform. podaje, iż wydano ponownie zarządzenie nierzucania kwiatów i in. przedmiotów do wozu kanclerza. W dniu 7 bm. Hitler odniósł lekką ranę twarzy od rzuconego do wozu bukietu.

Posiedzenie Rady Ministrów.

Warszawa. Dnia 3 bm. odbyło się pod przewodnictwem premiera Składkowskiego posiedzenie Rady Ministrów, na którym załatwiono szereg spraw bieżących.

M. in. Rada Ministrów powołała komitet międzyministerialny, który pod przewodnictwem delegata ministra spraw zagr. Arciszewskiego zajmie się całokształtem spraw, związanych z przejęciem Śląska zaolzańskiego i przedstawi rządowi projekt konkretnych zarządzeń z zakresu administracji politycznej i gospodarczej.

Ponadto Rada Ministrów przyjęła projekt dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej o zmianie dekretu z dnia 26 kwietnia 1936 r. w sprawie obrotu pieniężnego z zagranicą oraz obrotu zagranicznymi i krajowymi środkami płatniczymi.

Projekt ten w uzupełnieniu dotychczasowych przepisów zabrania sprowadzania do kraju z zagranicy bez zezwolenia środków płatniczych w zakresie, ustalonym przez ministra skarbu.

Łzami radości witają Ślązacy armię polską.

Z powodu szczupłości miejsca nie możemy podawać dłuższych opisów tych wzruszających scen, które się rozgrywają w Zaolziu przy wkraczaniu wojsk polskich. Chociaż po krótce podajemy niektóre szczegóły manifestacji. Powitanie wojska w Trzyńcu i Jabłonkowie było pasmem niesłych. serdecznych uroczystości. Górale w Jabłonkowie i hutnicy w Trzyńcu zgotowali wkraczającym na czele oddziałów generałom Bortnowskiemu, Malinowskiemu i Kordian-Zamorskiemu niezwykle serdeczne przyjęcie.

Mieszkańcy Trzyńca przed wkroczeniem wojska polskiego zmienili samorzutnie nazwę ulicy im. Masaryka na ulicę Marsz. Smigłego-Rydza. W szeregu innych miejscowości usunięto już niemal wszystkie napisy w języku czeskim.

Po powitaniu w Trzyńcu generał Bortnowski w krótkim przemówieniu oświadczył:

„Jesteśmy w Trzyńcu, który zajęliśmy. Widać tu, że najwyższą siłą jest ta siła, jaką zdołała zaszczepić matka-Polka polskim słowem i polską modlitwą. Ta siła pozwoliła przetrwać wam wieki niewoli i pozwoliła utrzymać polskość. Ona też sprawiła, że żołnierz polski mógł tu wrócić. Jej oddajmy cześć.“

Natomiast w Jabłonkowie generał Bortnowski powiedział:

„Obywatele, rodacy zza Olzy! Szczęśliwy jest żołnierz polski, że stał się tu ramieniem Ojczyzny, wyciągniętym do was. Ale nic nasze czyny nie znaczą wobec waszych czynów, wobec czynów matek śląskich, które swymi łzami i nauką od wczesnej młodości wpajały dzieciom mowę i modlitwę ojczystą. Bez tej siły, którą tworzy rodzina — matka i ojciec, nasze czyny byłyby niczym.“

Gdy gen. Bortnowski przestał mówić, zapanowała cisza, przerywana płaczem wzruszonych radośnie i do głębi rodaków. Gen. Bortnowski, widząc przed sobą zapłakaną twarz starszej Ślązaczki w stroju ludowym, podchodzi szybko do niej i serdecznie ją kilkakrotnie całuje. Swiadkowie tej sceny mają łzy w oczach.

Następnie gen. Bortnowski przyjął defiladę wkraczających do miasta oddziałów. Na trybunie obok siebie postawił i ową staruszkę Ślązaczkę. Defiladę prowadził pułk. Tyczyński. Już nie można było rozróżnić pojedyńczych słów. Powietrzem wstrząsał potężny okrzyk. To oszalała z radości ludność Jabłonkowa w ten sposób objawiała swe uczucia zachwytu dla wojska polskiego. Widać było wzniesione ku górze ręce, a wargi szeptały: „Boże, błogosław Armii Polskiej“. Wrażenie było niezapomniane.

Hitler na granicy czeskiej.

Kanclerz Hitler przybył do Jaegerndorf w 4 okręgu, obsadzonym w ub. czwartek przez wojska niemieckie.

Z krwawej Hiszpanii.

Mussolini chce z Hiszpanii wycofać jedynie piechotę.

Londyn. W rozmowach włosko-bytyjskich zaszła nowa komplikacja. Trudność polega na tym, że Włochy zgadzają się coprawda wycofać 10 tys. swych wojsk z Hiszpanii, ale pragną ograniczyć wycofywanie jedynie do piechoty.

Nie ma już Czechosłowacji.

Całkowite jej rozpadanie się.

Cios, który zadał Hitler Czechosłowacji, wstrząsnął nią tak gruntownie, że w naszych oczach dokonuje się całkowite jej rozpadanie. Po zajęciu obszarów sudeckich przez Niemcy i Śląska zaolzańskiego przez Polskę, przychodzi teraz kolej na oddzielenie południowych obszarów, zamieszkałych przez ludność węgierską i przyłączenie ich do Węgier. Poza tym dokonało się jeszcze odłączenie Słowacji od Czechów. W Bratysławie bowiem powstał niezależny rząd słowacki, w którym utworzone zostały 4 samodzielne ministerstwa. Słowacja będzie państewkiem niewielkim, liczącym 2,3 miln. ludności, nie posiadającym większych bogactw naturalnych, więc krajem dość ubogim. Toteż swą samodzielność utrzymać uważa w unii z Czechami. Najwięcej kłopotów sprawia Ruś Podkarpacka, która również oddziela się od Czechosłowacji. Liczy ona blisko 1 milion mieszkańców. O tym, żeby mogła być samodzielnym państewkiem, mowy być nie może.

Ponadto Ruś Podkarpacka przeżarta jest komunizmem i stanowi ognisko jego propagandy. Pretenje do niej mają Węgry, które w razie jej aneksji zyskałyby wspólną granicę z Polską. To leżałoby też wielce w interesie Polski. Taką koncepcję propaguje Mussolini, który również zaleca i Czechom i Słowakom oparcie się o Polskę, czego i my powinniśmy sobie jak najgoręcej życzyć w interesie Polski, jak niemniej idei słowiańskiej. — Przez przyłączenie z Czechosłowacji obszarów, zamieszkałych przez ludność węgierskę i Rusi Podkarpackiej do Węgier, te ostatnie zyskałyby kilka milionów ludności i powiększyłyby się znacznie. To znów zdaje się sprzeciwiać interesom Rumunii, naszej sojuszniczki, której mającej również znaczne obszary powęgierskie, taki znaczny wzrost potęgi Węgier nie jest obojętny. Jakie będzierozwiąz. wobec skomplikowania się tu najrozmaitszych sprzecznych interesów i spraw, trudno dziś jeszcze powiedzieć.

Dodać jeszcze się godzi, że — jak donoszą dzienniki — Niemcy wbrew umowie monachijskiej zajmują nie tylko te obszary, które były z górą przeznaczone, ale i te, w których miał się odbyć dopiero plebiscyt. Podobno na to Anglia i Francja dały swą zgodę.

Pierwszy premier Słowacji.

Pierwszym premierem Słowacji został ks. dr Tisa, następca ks. prał. Hlinki. Jak wiadomo, na Litwie premierem jest również ksiądz katolicki.

Polacy wracają już masowo z armii czeskiej i z więzień.

W ub. czwartek zaczęli masowo napływać na Zaolzie Polacy, zwolnieni z wojska czesko-słowackiego.

Przybyli również pierwsi więźniowie polityczni, zwolnieni z więzień w Żylinie i Bratislawie.

Wielu Polaków, b. żołnierzy armii czeskiej, na posterunku granicznym zrywa z mundurów emblematy czeskie i dopytuje się, gdzie przyjmuje się ochotników do armii polskiej.

Przechodzą również granicę polską żołnierze narodowości węgierskiej, niemieckiej, słowackiej, a nawet czeskiej.

„Już się zaczęły szantaże przedwyborcze"

Pod powyższy nagłówkiem podaje warszawski „Robotnik", jak następuje:

„Z niezmierną ulgą powitała uczciwa część naszego społeczeństwa zarządzenie Premiera, nakazujące czystość i uczciwość nadchodzących wyborów, a ostro przestrzegające wszystkich terrorystów wyborczych.

Niestety, **pociąg do koryta** u pewnych jednostek okazuje się silniejszy. Raz po raz przychodzą do nas ludzie, który bądź z rozpaczą, bądź z oburzeniem donoszą o brutalnych **presjach wyborczych**, uprawianych bez skrupułów przez pewne osoby, czujące w sobie **powołanie do fotelu poselskiego.**

Taka nahalna nagonka przedwyborcza prowadzona jest obecnie na miejskich robotach kanalizacji i wodociągów w Gdyni. Robotnicy, tam zatrudnieni, zostali przez kontrolerów zawiadomieni, że mają się po robocie stawić z dowodami osobistymi w biurze, celem podpisania listy na kandydata dyrektora Michalskiego, któremu potrzeba 500 podpisów, mających mu otworzyć drzwi do kolegium wyborczego, pierwszego szczebla do zaszczytów, władzy i synekury.

Zgłosiła się w biurze tylko znikoma liczba najbardziej obawiających się redukcji robotników.

Wobec tego w następnym dniu majster Urbański obchodził poszczególne roboty i upominał, by na wieczór każdy robotnik stawił się do biura celem złożenia podpisu na Michalskiego.

Trzeciego dnia przybyli na teren pracy kierownik robót Dybilis, urzędnik Z. K. W. p. Zdzienicki i referent robotniczy Koper wraz z notariuszem. Objeżdżali oni poszczególne roboty i każdego robotnika z osobna wypytywali, czy podpisał listę na p. Michalskiego. Posyłano nawet samochody po żony robotników, by i od nich pozyskać podpisy.

Jakaś pani Janicka znowuż odkryła w sobie powołanie na trybuna kobiet gdyńskich i pociąg do... mandatu. I ona dla osiągnięcia swego celu nie bardzo krępuje się w doborze środków.

Za teren polowania na owe zbawcze 500 uwierzytelnionych podpisów wyjednała sobie... przedszkole. Porozsyłała drukowane zawiadomienia do matek, że w oznaczonym dniu mają się zjawić z dowodami osobistymi „w bardzo ważnej sprawie". Wylęknione matki, przekonane, że ich maleństwom grozi jakieś niebezpieczeństwo, stawiły się gremialnie na wezwanie. Pani Janicka razem z nauczycielką przedszkola dowodziły zebranym kobietom, że winny złożyć swoje podpisy, aby dopomóc Janickiej do kolegium wyborczego.

Kobiety, które się tłumaczyły, że są tym podstępem zaskoczone i chcą się najpierw porozumieć z mężami, zostały przez przyszłą orędowniczkę kobiet tak wyszydzone i napiętnowane, że wielka część obecnych złożyła podpisy — obawiając się represyj wobec swoich dziatek ze strony przedsiębiorczej pani Janickiej.

Kiedyż położy kres tej szantażowej robocie?" kończy warsz. „Robotnik". — Dodajemy, że Gdynia co do tego nie jest bynajmniej odosobniona. I na innych terenach odbywają się podobne łowy czy nagonki. Nawet nie potrzebujemy ich daleko szukać. — Ale o tym napiszemy w jednym z następnych numerów naszego pisma.

Polska nie przyjmuje zalecenia Ligi Narodów w sprawie Japonii.

Tokio. Ambasador Rzplitej Romer odwiedził wicemin. spraw zagr. Japonii, p. Horinusi, któremu oświadczył, że Polska nie zamierza stosować się do zalecenia Ligi Narodów w sprawie stosowania przeciw Japonii sankcji indywidualnych, przewidzianych w art. 16 paktu Ligi.

Mowa radiowa marsz. Smigłego-Rydza.

Warszawa. Marszałek Smigły-Rydz przez radio podziękował za depesze, nadesłane w związku z przyłączeniem Śląska Zaolzańskiego do Polski. M. in. powiedział:

„Pomyślcie mądrze o tym, co się stało i o tym jak to się stało. I zastanówcie się nad tym, czy pragniecie, aby Polska z każdej sytuacji historycznej wychodziła z honorem?

Mam nadzieję, że dojdziecie do tego przekonania, które ja już niejednokrotnie w rozmaitych sformułowaniach wypowiadałem, a mianowicie: państwo, które chce wyjść z honorem z przełomów historycznych, musi posiadać odpowiednie źródła i środki siły i musi być rządzone w sposób silny i zdecydowany.

Z waszych depesz i listów sądzę, żeście zrozumieli, iż Polska musiała wybierać między małością, a wielkością. Polska dokonała wyboru, ale to obowiązuje na przyszłość.

Któż z Polaków, czy Polek, chciałby być pomniejszycielem tej wielkości?

Zwracam się do wszystkich, którzy w dniach ostatnich dali mi znać o sobie — spośród ludnych miast i spośród wiejskich chat, od warsztatów i fabryk, z pracowni i laboratoriów, ze szkół i świątyń, z najdalszych i najmniej znanych zakątków Polski, do wszystkich z tymi włącznie, co dziecięcą niewprawną ręką chwiejnie rysują litery — do was wszystkich się zwracam z pozdrowieniem i życzeniem, byśmy się zawsze spotykali na drodze, prowadzącej do wielkości Polski".

JE. Prymas Polski Ks. Kardynał Hlond przemawia przez radio.

W dniu 10 bm. o godz. 19.30 przemówi przed mikrofonem poznańskim na fali ogólnopolskiej JE. Prymas Polski ks. kardynał dr A. Hlond. Przemówienie to, wygłoszone przez głowę Kościoła Katolickiego w Polsce z okazji Tygodnia Miłosierdzia, pozwoli radiosłuchaczom przeżyć wzniosłe chwile przy głośnikach.

Pod znakiem czystości wyborów?

Jak informuje lwowskie „Słowo Narodowe", z Dębicy do okręgowego kolegium wyborczego z ramienia Wydziału Powiatowego wysunięty został i wybrany p. Krasube, sekretarz tego urzędu, który za „nieformalności" wyborcze przy poprzednich wyborach sejmowych, jako przewodniczący komisji wyborczej do rad gminnych w Czarnej, pow. Dębica skazany został przez Sąd Okręgowy w Tarnowie na trzy miesiące aresztu i wyrok ten się uprawomocnił. Fakt ten podniosło publicznie przed kilku tygodniami szereg pism w Małopolsce. W odpowiedzi na to — informuje dalej „Słowo Narodowe" — p. Krasubego spotkał awans, gdyż w tych właśnie dniach wybrany on został do okręgowego kolegium wyborczego, które decyduje o wyborze kandydatów na posłów...

A zatem p. premier w swoim okólniku o czystości wyborów swoje, a „doły" swoje.

Kompromitacja „Gazety Polskiej", naczelnego organu „Ozonu", w sprawie współpracy OZN z Żydami.

Warszawa. W nrze 276 „Gazety Polskiej" nacz. organu „Ozonu", z dn. 8 bm. spotykamy na str. 2 oświadczenie pt.: „OZN nie współpracuje z mniejszościami narodowymi". Dalej sztab „Ozonu" komunikuje, iż **„nieprawdą jest, że OZN współpracuje wzgl. wchodzi w porozumieniu z mniejszościami narodowymi w ogóle, a z żydowską w szczególności.**

Doskonałą ilustrację tego „antysemickiego" oświadczenia daje 3 strona tego samego nru „Gazety Polskiej". Otóż na 6 szpaltach artykuł nt. pokoju monachijskiego pisze nie kto inny, jeno p. Florian Sokołów, syn zmarłego prezesa Międzynarodowej Egzekutywy Syjonistycznej, Nachuma Sokołowa.

Tyle są warte komunikaty „Ozonu".

NIEGODNY.

20

(Ciąg dalszy).

Złowrogie uczucie niebezpieczeństwa opanowało bojaźliwszych, mimowolnie działając na odważnych.

Prześliczny widok przedstawiał poranek, rozpoczynający się przy najwspanialszym wschodzie słońca, mało jednak kto miał ochotę zachwycać się jego wdziękami. Dopiero za ukazaniem się białego żagla na widnokręgu przyjemniejsze uczucia ożywiły podróżnych, zamieniając w pewność nadzieję kapitana, iż jaki parowiec przepływający między Hamburgiem i Helgolandem wybawi ich z niemiłego położenia. Coraz bardziej zbliżające się żagle utwierdziły wszystkich w tej radosnej nadziei, tym więcej, że po zamienieniu sygnałów porozumienia kapitan nadpływającego parowca oświadczył, iż chętnie przyjmie na pokład podróżnych. Rzucono się z pośpiechem do zbierania pakunków. Przy tej czynności nastąpił jak zwykle ścisk i wrzawa; wszyscy bowiem pragnęli jak najprędzej poprzenosić swoje rzeczy do nadpływających łodzi.

Kapitan z równą uprzejmością spełniał swój obowiązek względem wszystkich i sam pilnował, ażeby kufer stanowiący cały pakunek miss Frinksly dostał się do łodzi bez uszkodzenia. Amerykanka, podziękowawszy za jego dobroć, miała właśnie zamiar wsiąść do jego łodzi, kiedy nagle odwołano w inną stronę kapitana i została pozbawioną wszelkiej opieki. Chwiejnym krokiem wstąpiła na ukośno spuszczoną drabinę okrętową, ująwszy drżącą ręką za linkę, zastępującą poręcz. Uczuła przy tym zawrót głowy, pomimo to szczęśliwie doszła się na ostatni szczebel i już chciała wskoczyć do łodzi, kiedy nagle ta zaczęła tańczyć przed jej oczyma; jeszcze chwila, a cudzoziemka byłaby wpadła do morza, wtem jakieś silne ręce objęły ją wpół i przeniosły szczęśliwie do łodzi.

Teraz dopiero zdoławszy się opamiętać, młoda dziewczyna zwróciła się ku swemu zbawcy i spostrzegła przed sobą piękną i rozumną twarz nieznajomego, który wsiadł na okręt w Southamptonie. Chciał on półżartobliwie przeprosić za swoją poufałą pomoc, ale słowa zamarły mu na ustach. Spojrzenie nieznajomej zawierało w sobie dla niego cały świat wdzięku i uczucia.

Wśród ogólnego niepokoju mały ten wypadek nie zwrócił prawie niczyjej uwagi, ale za to zbliżył do siebie dwie osoby i nadał pewne prawo nieznajomemu do dalszego czuwania nad ocaloną.

Ponieważ nie zwracał ku niej żadnych niedyskretnych pytań, mających na celu zbadanie tego, czego cudzoziemka dobrowolnie powiedzieć nie chciała, słuchała go z pewną przyjemnością, a lubo nie pozbyła się dawnej nieśmiałości, objawiła mu wdzięczność za doznaną pomoc i opiekę nad sobą. W końcu stała się nawet nieco poufalszą, ciągnąc dalej rozpoczętą rozmowę, w ciągu której objawiła mimowolnie głębokość myśli i dowcip, który coraz bardziej przemawiał do serca naszego młodziana. Ale najżywsze zajęcie objawiło się w naszej Amerykance, skoro spostrzegła wynurzające się wybrzeża stałego lądu. Miss Frinksly wydawała się zupełnie ożywioną; oczy jej jaśniały porywającym blaskiem, w chwili gdy parowiec wymijał z szumem ławice piaskowe; pełna głębokiego zdumienia spoglądała na wysokie, czarne rusztowanie, służące jako drogowskaz żeglarzom w chwili zbliżania się do ujścia Elby. Nie mniej także okazywała zajęcia na widok latarni morskiej.

(C.d.n.)

WIADOMOSCI

Nowe Miasto Lubawskie, dnia 10 października 1938 r.

Kalendarzyk. 10 października, poniedziałek. Franc. Borg.
11 października, wtorek, Placydy i Zen.
Wschód słońca g 5 — 51 m. **Zachód słońca.** g. 16 — 56 m.
Wschód księżyca g 17 — 34 m. **Zachód księżyca** g — m

Od Zarządu SN w pow. tczewskim otrzymujemy następ. zawiadomienie.

Podajemy do wiadomości, że p. Franciszek Hillar jun z Rajków wystąpił ze Stronnictwa Narodowego.

Zarząd Powiatowy SN w Tczewie.

Z miasta i powiatu

Otwarcie pokazu owocarsko-warzywniczego

Nowe Miasto. W piątek, o godz. 11 odbyło się w sali Hotelu Centralnego otwarcie pokazu owocarsko-warzywniczego. Otwarcie zagaił przemówieniem prezes powiatowy TRP ks prob. Zabrocki, w którym podniósł cel i znaczenie tegoż pokazu, po czym p. wicestarosta Fiery, wygłaszając również krótkie przemówienie, przeciął wstęgę i obwieścił wystawę za otwartą. Dość liczna publiczność z wielkim zainteresowaniem, a niemniejszym podziwem oglądała wcale pokaźną i bogatą kolekcję różnorodnych eksponatów z dziedziny owocarskiej, warzywniczej, zapraw, serowarstwa, wyrobów ręcznych i bartnictwa. Bardziej szczegółowy opis podamy w następnym numerze.

Dziś stwierdzamy tylko, że pokazy te wykazują z roku na rok coraz szerszy zasięg i budzą coraz żywsze zainteresowanie, przyczyniając się wielce do rozwoju tej tak do niedawna u nas zaniedbanej dziedziny, co leży w najżywotniejszym interesie naszego rolnictwa.

Odezwa z okazji „Tygodnia Miłosierdzia".

Nowe Miasto. W całej Polsce odbędzie się „Tydzień Miłosierdzia" w dniach od 11—19 bm. W tym czasie panie ze Stow. Pań Miłosierdzia wzorem lat ubiegłych kwestować będą po domach, prosząc o gotówkę, przenoszoną odzież, bieliznę, obuwie itp. Uprasza się o przejrzenie szaf i wysortowanie zbędnej odzieży, naszym biednym tak bardzo potrzebnej. Prosimy uprzejmie nie utrudniać nam tej akcji dobroczynnej, lecz odnieść się przychylnie, jak zwykle mieć dla kwestarek otwarte drzwi i serca, za co wyrażamy naprzód w imieniu naszych biednych serdeczne „Bóg zapłać".

Zarząd Stow. Pań Mił. św. Winc. a Paulo.

Wspomienie pośmiertne.

Lubawa. W niedzielę, dn. 9 bm. odprowadzono na wieczny spoczynek zwłoki śp. Józefa Fafińskiego, długoletniego urzędnika tut. Zarządu Miejskiego. Śp. Zmarły był zacnego charakteru, nie uchylał się nigdy od pracy społecznej i w licznych organizacjach brał b. żywy udział. Za czasów istnienia Tow. Powstańców i Wojaków był śp. Zmarły długoletnim wzorowym skarbnikiem. Ze śp. Zmarły cieszył się wielkim poważaniem u tut. społeczeństwa, świadczył bardzo liczny tłum publiczności, który brał udział w pogrzebie, jako też korporacje miejskie i urzędnicy z p. burmistrzem Wojciechowskim na czele. Kondukt żałobny prowadził ks. Kalinowski, a trumnę ze zwłokami nieśli umundurowani członkowie tut. „Sokoła", której to organizacji śp. Zmarły był gorliwym członkiem. Druhowie brali udział w pogrzebie ze sztandarem. Niech odpoczywa w pokoju!

Stroskanej rodzinie ślemy wyrazy szczerego współczucia.

Zebranie Tow. Kupców Samodz. w Lubawie

odbyło się dn. 6 bm. w lokalu prezesa p. Pływaczyka z udziałem burm. p. Wojciechowskiego i gości. Obszerny i treściwy referat o sytuacji gospodarczej wygłosił przybyły z Centrali Związku p. mgr Michalik. Referent zobrazował szczegółowo obecną sytuację gospodarczą, przedstawił szereg wynotowanych danych, dotyczących Żydów a Polaków w dziedzinie handlu, rolnictwa, spółdzielczości, podatków itp. Kończąc swe przemówienie, oświadczył p. mgr Michalik, że poprawa bytu i sytuacji ogólnej zależyć będzie od przyszłych bliskich już wyborów (?!) (Stale powtarzają się takie obietnice ze strony sanacji przed każdorazowymi wyborami — przyp. red.) Nad referatem wyłoniła się ożywiona dyskusja, w której przemawiali pp. Bielecki, Nadolny, Szulc, Jurkiewicz, Zmijewski i inni.

W wolnych głosach poruszano różne bolączki lokalne oraz sprawy organizacyjne, w których p. burm. Wojciechowski podkreślił, że tylko silnie zrzeszone kupiectwo chrześcijańskie oprzeć się może brudnej robocie żydowskiej w handlu i przemyśle.

Po wyczerpaniu porządku obrad podziękował p. prezes Pływaczyk p. mgr Michalikowi za przyjazd i wygłoszony referat oraz p. burmistrzowi i gościom za udział w posiedzeniu i hasłem „Cześć Kupiectwu" zamknął zebranie.

„Tydzień Miłosierdzia od 11—18 października

Lubawa. Na skutek zarządzenia Najdostojniejszego Episkopatu Polski urządza się w całej Polsce w czasie od 11 do 18 października **„Tydzień Miłosierdzia".** Niech przeto w tym tygodniu każdy katolik zrobi **gruntowny rachunek sumienia** z wykonywania przykazania miłości bliźniego, które to Chrystus nazywał swoim nowym, wielkim przykazaniem.

Czy jesteś miłosierny? Czy zadajesz sobie to ważne pytanie?

Czy wiesz, że czynna miłość bliźniego to znak nieomylny, po którym można poznać prawdziwych uczniów Chrystusa? Wreszcie — czy zdajesz sobie sprawę z tego, że **miłosierdzie chrześcijańskie jest ważnym obowiązkiem każdego,** nie zaś tylko radą ewangeliczną, jak np. ubóstwo dobrowolne?

Miejmy w pamięci pierwsze gminy chrześcijańskie, w których kwitło prawdziwe miłosierdzie, bo gminy te uważały się za jedną wielką rodzinę duchową. Nawet poganie zdumiewali się, patrząc na życie ich i mówili: „Oto, jak oni się kochają".

W chwili obecnej przeżywamy złe i ciężkie czasy. Jesteśmy w okresie wielkiej nędzy i powszechnego zubożenia. Nędza wyziera niemal ze wszystkich kątów naszych miast i wsi.

Tylko wspólnymi siłami, tylko organizacją zbiorową chrześcijańskiego miłosierdzia — możemy skutecznie zwalczyć to zło, które szeroką falą rozlało się po naszym kraju.

W niedzielę, dnia **16 bm.** urządza **Konferencja Panów Sw. Wincentego a Paulo w Lubawie „Wielką Wentę Jesienną"** z udziałem **orkiestry wojskowej** z Brodnicy. Cały dochód przeznaczony na wsparcia i zakup opału dla starców, sierot i chorych naszego miasta.

Szan. Obywatelstwo miasta Lubawy i okolicy serdecznie zapraszamy do **jak najliczniejszego poparcia** naszej imprezy charytatywnej, urządzanej z okazji „Tygodnia Miłosierdzia". Niech wśród nas w czasie Tygodnia Miłosierdzia rozkwitnie miłość chrześcijańska, aby się spełniła wola Chrystusa Pana.

Za Zarząd Konferencji Panów św. Winc. a Paulo
(—) Franciszek Licznerski, prezes.

Zakończenie Tygodnia Szkoły Powszechnej.

Lubawa. W ub. niedzielę z racji zakończenia Tygodnia Szkoły Powszechnej odbyła się w auli tut. Szkoły Powsz. wieczornica. Kierownik szkoły p. Piłat po przywitaniu licznie zebranej publiczności odczytał cyfry zebranych funduszy od czasu istnienia tegoż Towarzystwa, z czego zebrani się przekonali, że plon z tych Tygodni wpływa dodatnio na zasilenie kas Tow. Pop. Budowy Szkół Powsz. Program wieczornicy wypełniły bardzo udatnie wykonane śpiewy przez dzieci pod bat. naucz. p. Gzell, deklamacje, które mali deklamatorzy bardzo ładnie wygłosili. Także z odegranych okolicznościowych jednoaktówek mali amatorzy wywiązali się doskonale. Na zakończenie kier p. Piłat w imieniu Komitetu podziękował nadzwyczaj licznie przybyłym gościom za przybycie i za zrozumienie dla tak doniosłej sprawy.

Gminne Koło L. O. P. P. w Łąkorzu

przeprowadziło zbiórkę domową, która w poszczególnych gromadach dała następujący wynik:

Łąkorz 11,50 zł, Mierzyn 5,35 zł, Osetno 2,90 zł, Ostrowite 1 zł, Rywałdzik 2,45 zł. Sędzice 25.00 zł, Sumin 1,90 zł. Razem 50,10 zł. Ze sprzedaży nalepek 10,50 zł. Ze sprzedaży mareczek 10 zł. Ogółem: 70,60 zł.

Na uwagę zasługuje fakt, że jedna z największych gromad — Lipinki — nie zebrała żadnej kwoty, gdy tymczasem mieszkańcy znacznie mniejszych i biedniejszych gromad złożyli chociaż minimalne ofiary wedle możności od 5 groszy począwszy, a w jednej z gromad złożyli datki na LOPP tylko nauczyciel i sołtys.

Za Zarząd Koła (—) Sarnowski.

Odpowiedź na zarzuty.

Łąkorz. W ostatnim numerze czasopisma „Drwęca" ukazał się artykuł dotyczący TCL. w Łąkorzu.

W związku z tym na mocy art. 22 Dekretu w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych (Dz. U. R.P. Nr. 14-1919 poz. 186) uprasza się o bezpłatne zamieszczenie poniższego.

„Prawdą jest, że od kilku tygodni w TCL. Łąkorz nikt z czytelników książek nie wypożyczał ani nie wymieniał, natomiast nieprawdą jest, że ta przerwa powstała z winy bibliotekarza, gdyż on wzgl. zastępca był przeważnie na miejscu.

Prawdą jest, że praca w TCL nie idzie takim torem, jakim iść powinna, gdyż jednostka jest przekonana, że TCL istnieje tylko dla niej, a nie dla ogółu.

Nieprawdą jest, aby obecni „nieodpowiedni ludzie" nie pracowali dla dobra TCL, gdyż obecny stan biblioteki jest o wiele wyższy, niż przed tym kiedy pracowali „odpowiedni ludzie".

Nieprawdą jest, aby ogół czytelników był niezadowolony z obecnego stanu biblioteki, natomiast prawdą jest, że „jednostka", której się wydaje, że ma prawo krytykować cały Zarząd TCL — nie dorosła jeszcze do wydawania swego nieuzasadnionego sądu.

Za wypożyczalnię TCL (—) A. Sadowski.

Z województwa warszawskiego.

Oświadczenie.

Działdowo. Wbrew rozsiewanym pogłoskom o braniu przeze mnie udziału w zgromadzeniu okręg. wyborczym do Sejmu, w charakterze delegata, wysuniętego przez Izbę Przem.-Handl w Warszawie oświadczam, iż jako narodowiec nie uznaję obecnej ordynacji wyborczej, solidaryzując się z przekonaniami politycznymi swego Stronnictwa. A zatem z wyboru zrezygnowałem. Piotr Głowacki.

Za publiczne pieniądze wyprawiał libacje.

Działdowo. Niejaki Marian Szeida, mając upoważnienie do organizowania odczytów z ramienia Akademickiej Korporacji WSH. „Gedania" w Poznaniu, przy tej sposobności przy sprzedaży biletów na odczyty, bezprawnie zbierał wśród społeczeństwa dobrowolne składki na rzecz Tow. Popierania Budowy Szkół Powszechnych, a zebrane pieniądze zużywał na cele osobiste. Proceder ten uprawiał już od dłuższego czasu na terenie różnych miast Polski.

Na terenie Działdowa spotkał się ze swoją dawniejszą przyjaciółką Bronisławą Krzewińską, organizatorką odczytów b. prof gimn. Jana Kwiecińskiego, wygłaszanych pt. „Geniusz świata — znawcą narodu i ludzkości" oraz pt. „Harmonia współczesna" — jako rozwój ewolucyjny — trwała zgoda — powszechny dobrobyt", oparty rzekomo na filozofii Hoene-Wrońskiego. Z nią to Sz. urządzał zbiórki, a następnie wyprawiali sute libacje. Bystre oko wywiadowcy zdemaskowało bezczelnego oszusta, który w miejscowym więzieniu oczekuje rozprawy sądowej.

Rozbój.

Działdowo. W pobliskiej wiosce Narzym w nocy z dnia 6 na 7 bm. dwóch osobników, przypuszczalnie włóczęgów, wtargnęło przez okno, wybijając szybę do mieszkania wdowy 80-letniej staruszki Marii Wasiłowskiej. W., która była pogrążona we śnie, złoczyńcy chwycili za gardło i zrabowali jej woreczek z 29 zł, jaki miała zawieszony na szyi.

Za rabusiami, którzy niepoznani ulotnili się, czyni policja energiczne poszukiwania.

Wtargnął do obcego mieszkania.

Działdowo. Pewien obywatel, będąc zawiany, wtargnął do obcego mieszkania przy ulicy Wolności, gdzie pastwił się nad niewiastą, której mąż bawił poza domem. Niewątpliwie z tego „przeładowania alkoholem" wyniknie sprawa sądowa.

Nieszczęśliwy wypadek.

Iłowo. Dnia 2 bm. uległ nieszczęśliwemu wypadkowi podczas eksplozji lampy karbidowej urzędnik p. Mieszka Stefan z obsady ambulansu pocztowego Laskowice—Iłowo. M, doznał poważnego uszkodzenia twarzy. Pierwszej pomocy udzielił mu lekarz kolejowy p. dr Berganowski z Iłowa. Po opatrunku został M. przewieziony do szpitala powiatowego w Działdowie.

Zebrania Kółek Rolniczych.

Nowe Miasto. Zebranie Kółka Rolniczego Nowe Miasto Lub. odbędzie się w piątek, 14 bm o godz. 11. Bardzo pilne sprawy. Przybycie wszystkich członków pożądane. Zarząd.

RUCH TOWARZYSTW

Nowe Miasto. Dziś, w poniedziałek o godz. 5 po poł. odbędzie się nadzwyczajne zebranie Stow. Pań Mił. św. Wincentego a Paulo w Ochronce. Przewodnicząca.

Zebranie emerytów w Nowym Mieście

odbędzie się w czwartek, 13 bm. o godz. 10 przed poł. w lokalu TCL. — Ze względu na ważność obrad uprasza się uprzejmie o gremialny udział członków. Niezrzeszeni emeryci mile widziani. Zarząd.

Nastroje przedwyborcze. Przygnębienie rolników w Wielkopolsce.

Komunikat Wielkop. Izby Rolniczej o stanie rolnictwa w Wielkopolsce stwierdza, że rolnictwo tej dzielnicy poniosło duże straty z powodu deszczów podczas żniw, albowiem zboże częściowo porosło na polu. Stogi w wielu wypadkach zamokły, nawet pokryte słomą, tak że trzeba je było rozbierać i snopy przesuszać. Odbiło się to na jakości ziarna. Drugi pokos siana wypadł w okresie deszczów: siano z tego pokosu nadaje się przeważnie jedynie na ściółkę. Wykopki ziemniaków zaczęły się 15 września. Już dziś wiadomo, że zbiór ziemniaków jest mniejszy, niż był w roku ubiegłym. Zbiór buraków zapowiada się dobrze.

Ceny na zboże — powiada w końcu Wielkop. Izba Rolnicza — utrzymały się dalej na niskim poziomie, co wywołuje wśród rolników duże rozgoryczenie. Zakończenie okresu wstrzymania egzekucji skarbowych z dniem 1 bm., wejście w życie płatności rat z tytułu długów, wywołują niepokój i przygnębienie wśród rolników. Są to naprawdę minorowe nastroje przedwyborcze.

Nowe przepisy w sprawie żydowskiej uchwaliła wielka rada faszystowska.

Włochom nie wolno zawierać małżeństw z osobami niearyjskimi.

Rzym. Wielka rada faszystowska uchwaliła doniosłe deklaracje, wprowadzające zakaz małżeństw Włochów i Włoszek z osobami należącymi do rasy chamickiej, semickiej i innych ras niearyjskich. Zakaz dla osób zależnych od rządu i instytucyj publicznych zawierania małżeństw z obywateli innych państw, bez względu na rasę. Małżeństwa Włochów i Włoszek z obcokrajowcami, również należącymi do rasy aryjskiej, będą mogły być zawierane za uprzednim zezwoleniem ministerstwa spraw wewnętrzych. Srodki represyjne wobec tych, którzy osłabiają prestige rasy na terytorium imperium będą zaostrzone.

Deklaracja stwierdza dalej, że wszystkie siły antyfaszystowskie kierowane są przez elementy żydowskie, a żydostwo światowe jest czynnikiem decydującym w Hiszpanii.

Dalej rada postanowiła, że nie wyklucza się możliwości zezwolenia na kontrolowaną emigrację Zydów europejskich do pewnych obszarów Abisynii, a to dla odciążenia emigracji żydowskiej do Palestyny.

Wszystkie te postanowienia w stosunku do Zydów będą mogły być anulowane, lub też zaostrzone w zależności od stanowiska, jakie zajmie żydostwo w stosunku do Włoch faszystowskich.

Rzeź w Tyberiadzie.

Banda terrorystów napadła na miasto i zamordowała 24 Żydów.

Londyn. W ciągu nocy na poniedziałek banda terrorystów, licząca przeszło 100 ludzi, dokonała napadu na Tyberiadę. Terroryści wkroczyli do miasteczka od strony dzielnicy żydowskiej, położonej na wzgórzu nad jeziorem Galilejskim. Po zabiciu strażników żydowskich banda szła od domu do domu, dokonując rzezi wśród mieszkańców. Do popołudnia zdołano ustalić, że zaaitych zostało 24 Zydów w czym 3 kobiety i 11 dzieci. Terroryści następnie podpalili bóżnicę, gmach rządowy i budynek sądowy. Rzeź trwała 2 godziny i była tym bardziej niespodziewana, że okolica ta ostatnio cieszyła się względnym spokojem.

Wycofujący się z miasta napastnicy natknęli się na patrol transjordańskiej straży granicznej. Podczas utarczki, jaka się wywiązała. czterech powstańców zostało zabitych.

Napad ten jest najkrwawszą masakrą od czasu sławnej rzezi w Hebronie w r. 1929.

KĄCIK RADIOWY

Audycja Polskiego Radia w Warszawie.

Wtorek, 11 X. 6.30 Audycja poranna. 11.00 Audycja dla szkół, 12.03 Audycja południowa. 15.00 Mam 13 lat — powieść dla młodzieży. 15.30 Muzyka obiadowa ze Lwowa. 16.25 Utwory fortep. 17.00 Z życia wielkiej uczonej Marii Skłodowskiej-Curie — odczyt. 17.15 Koncert. 17.30 Z pieśnią po kraju. 18.00 Aud. dla wsi. 18.30 Aud. dla robotników. 19.00 Koncert rozrywkowy w wyk. m. ork. PR. 21.00 Koncert. 22.10 La favorita — opera Donizetti'ego w skrócie (z płyt).

Sroda, 12 X. 6.30 Audycja poranna. 11.00 Aud. dla szkół. 12.03 Aud. południowa. 15.00 Aud. dla dzieci i młodzieży: Nasz koncert. 15.30 Muzyka obiadowa w wyk. m. ork. PR. 16.15 Dom i szkoła: Momenty wychowawcze w nauczaniu — odczyt. 16.30 Sylwetki lutnistów staropolskich — aud. słowno-muz. 17.00 Józef Piłsudski w Magdeburgu — odczyt. 17.15 Koncert popularny w wyk. ork. rozgł. wileńskiej 18.00 Audycja dla wsi. 18.40 Dyskutujmy: Szczęście jednostki, dobro rodzinne czy interes społeczny? 19.00 Melodie Lehara. 21.00 Opowieść o Chopinie: W domu rodziców. 21.45 Złoty wiek poezji — aud. lit 22.00 Muzyka kam. od Haydna do Ravela — XVI aud.

Program Polskiego Radia S. A. Rozgłośnia Pomorska w Toruniu.

Fala 304,3 m. 986 Kc. 16—24 Kw.

Wtorek, 11 X. 7.15, 10.00, 11.15, 13.00 Płyty. 13.50 Wiad. z Pomorza. 15.15 Aud. dla dzieci młodszych — Co opowiadają ptaszki. 18.00 Rozmowa z rolnikami. 18.10 Pogad. społ 18.15 Zycie kulturalne Pomorza. 18.25 Wiad. sport. z Pomorza. 22.55 Aktualności.

Sroda, 12 X. 7.15, 10.00, 11.25, 13.00 Płyty. 13.50 Wiad. z Pomorza. 18.00 Zagadnienie ogrodnicze aktualne dla Pomorza — pogad. roln. 18.10 Ładujemy towary na statek — reportaż. 18.25 Wiad. sport. z Pomorza. 22.00 Zespół salon.

Poza tym transmisje z innych polskich stacyj.

Wojsko polskie zajęło Bogumin.

Cieszyn 9.X. W porozumieniu z dowództwem czeskim została zmieniona kolejność zajmowania terenów. W niedzielę o godz. 6 rano brygada pancerna płk Dworaka zajęła Bogumin.

Projekt dekretu P. Prezydenta o zjednoczeniu odzyskanych ziem.

W niedzielę odbyło się posiedzenie Rady Min., na którym uchwalono projekt dekretu P. Prezydenta RP w sprawie zjednoczenia odzyskanych ziem Śląska Cieszyńskiego z Rzeczpospolitą.

Przejęcie władzy przez rząd słowacki w Bratysławie.

Bratysława. W sobotę o godz. 8 nastąpiło w Bratysławie przejęcie władzy przez rząd słowacki Stron. ks. Hlinki wydało odezwę, wzywającą do tworzenia oddziałów obrony narodowej.

Wyszło szydło z worka. Istotne oblicze „IKP."

Na wsi pomorskiej usiłuje się zadomowić rozmaitymi sposobami propagandowymi (m. in. przez podawania brukowych powieści) „Ilustrowany Kurier Pomorski", drukowany w Żninie. Otóż pismo to zamieszcza także artykuły o treści antysemickiej. Stąd niektórzy uważali je za pismo o kierunku narodowym. Tymczasem w nrze 121 z niedzieli 9 bm. „IKP" okazał swe prawdziwe oblicze: ujawnił to, co dawno przewidywaliśmy. W artykule pt. „W jedności siła" „IKP" propaguje hasła „ozonowe". Wyszło zatem szydło z worka. Narodowe społeczeństwo ostrzegamy przed tym sanacyjnym pismem.

Kupujcie tylko u chrześcijan!

GIEŁDA ZBOŻOWA

Płacono w złotych kg za 100

	Poznań, 7. 10.	Bydgoszcz, 6. 10.
Żyto nowe	14.00— 14.50	14.25— 14.50
Pszenica	19.25— 19.75	18.75— 19.25
Jęczmień	14.75— 15.25	15.00— 15.25
Owies	14.75— 15.50	14.75— 15.00
Groch Viktoria	23.50— 25.50	22.50— 27.50
Groch Folgera	24.00— 26.00	23.00— 27.00
Wyka jara	23.00— 24.00	20,50— 21.50
Siemię lniane	48.00— 51.00	47.00— 49.00
Łubin żółty	19.00— 19.50	17.50— 18.00
Łubin niebieski	18 00— 18 50	16.50— 17.00
Rzepak zimowy	41.50— 42.50	41.00— 42,00
Gorczyca	33.00— 35.00	33.00— 35.00

Za redakcję odpowiedzialny: Józef Zieliński w Nowym Mieście Lub.
Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Nr. akt km. 897|36 i 1397|36.

Obwieszczenie o pierwszej licytacji nieruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Lubawie, mający kancelarię w Lubawie ul. 19 Stycznia Nr 4, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, **że dnia 9 listopada 1938 r. o godz. 10 w sali posiedzeń Sądu Grodzkiego w Lubawie** odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu, należącej do dłużnika Jana Swiniarskiego, rolnika z Rumiana, jako spadkob. po ś.p. Adamie i Franciszce Pelagii Swiniarskich nieruchomości wiejskiej: **Rumian tom I, karta 17,** położonej w gromadzie Rumian, powiecie działdowskim, a składającej się **z domu mieszkalnego, świniarni z kurnikiem, stodoły, obory ze stajnią i drewnikiem oraz roli ornej, łąki, ogrodu domowego, nieużytków i podwórza** o ogólnej powierzchni 26.60,40 ha. Nieruchomość ta ma urządzoną księgę hipoteczną w Sądzie Grodzkim w Lubawie.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł 22.783,00 cena zaś wywołania wynosi zł 17 087, gr 25.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł 2.278 gr 30 **oraz zezwolenie właściwej władzy administracyjnej na nabycie nieruchomości.**

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8 ej do 18 tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Lubawie, ul. Grunwaldzka Nr 14 sala Nr 19.

Dnia 4. października 1938 r.

Wacław Szałek, komornik.

Dział rolniczo-gospodarczy

Wszystkie orki powinny być wykonane w jesieni.

Po sprzęcie buraków i ziemniaków przystępujemy do orek zimowych. Najlepiej jest orać w szerokie składy, gdyż najmniej wtedy jest bruzd i grzbietów, a cała robota odbywa się szybciej. Jeżeli jednak mamy glebę zbyt ciężką i wilgotną, a nie drenowaną, to trzeba orać w wąskie zagony, aby na wiosnę woda mogła spłynąć szybciej bruzdami. Gleba dzięki temu prędzej obsycha i ogrzewa się, co ma duże znaczenie, ponieważ prędzej możemy przystąpić do robót wiosennych. O ile nie moglibyśmy ze wszystkimi orkami na czas wydążyć, to na glebach lekkich ziemniaczyska można nie orać. Przez kopanie ziemniaków ziemia jest tak spulchniona, że na wiosnę wystarczy poruszyć ją broną, a w razie potrzeby kultywatorem lub broną sprężynową, po czym można siać jarzyną.

Orkę pozostawiamy na zimę w skibie surowej, żadnych więc zabiegów nie trzeba. Chodzi o to, aby jak największą powierzchnię ziemi wystawić na działanie mrozu, gdyż sprzyja to wydobrzeniu ziemi i uruchomieniu zawartych w niej składników pokarmowych. Zwłaszcza jest to ważne na glebach cięższych. Działanie mrozu jest wysoce dobroczynne. Staramy się więc, aby jak największa powierzchnia ziemi została poddana temu działaniu. W tym celu należy orać możliwie szybko, aby wyorana skiba była jak najbardziej nastroszona. Oczywiście trzeba na czas orek zimowych konie lepiej żywić, gdyż słaby inwentarz pociągowy nie może dać szybkiej pracy. Jest to praca ciężka, a od dokładnej i szybkiej orki dużo zależy.

Orka zimowa powinna być dokonywana na głębokość warstwy rodzajnej, o ile pole, które orzemy, nie będzie nawożone obornikiem. Zwłaszcza pamiętać o tym należy przy orce ziemniaczysk i buraczysk. Okopowe dzięki ich obróbce pozostawiają ziemię głęboko spulchnioną, rolnik więc słysząc o korzyściach orki głębokiej, często na tych polach właśnie stosuje pogłębianie orki. Jest to błąd, polegający na tym, że jakkolwiek po okopowych pogłębianie jest najłatwiejsze do wykonania, to jednak w stanowisku tym siejemy zwykle zboża jare (jęczmień i owies), które nie znoszą świeżo wyoranej przy pogłębianiu calizny. Jęczmień tak dalece jest na to czuły, że, jeżeli warstwa martwicy jest zbyt grnba, to się nie uda zupełnie, a o otrzymaniu dobrego jęczmienia piwowarskiego mowy być nie może. Z reguły więc orka zimowa powinna być wykonana na głębokość tylko warstwy rodzajnej, nie głębiej.

W wielu gospodarstwach orkę zimową łączą z jednoczesnym przyorywaniem obornika. Nie jest to dobre, ponieważ orka zimowa powinna być głęboka, o ile na to pozwala warstwa rodzajna, a obornik powinien być przykryty płytko. Na glebach lekkich jest dopuszczalne przykrywanie obornika orką zimową, ponieważ są to gleby z natury przewiewne, przeto obornik ma zapewniony dostęp powietrza nawet przy głębszym przykryciu go. Natomiast na glebach ciężkich obornik, zbyt głęboko przyorany, nie rozkładałby się należycie. Lepiej więc bez porównania obornik przykryć specjalną orką płytką, a zimową wykonać oddzielnie głębiej. Pamiętać zwłaszcza o tym należy przy przyorywaniu obornika pod buraki cukrowe, które wymagają od samego wzejścia dużo pokarmów, który im może dostarczyć obornik, już należycie rozłożony. Ponieważ buraki z reguły uprawiamy na glebach ciężkich, przeto zbyt głębokie przykrycie obornika odbiłoby się ujemnie na burakach.

Orki zimowe z wyżej przytoczonych względów powinny być bezwarunkowo wykonane. z reguły bowiem unikać należy orek wiosennych. Rolnik, który zaniedbałby orki zimowej, wystawia sobie jak najgorsze świadectwo.

Nowy zarząd Pom. Izby Rolniczej

wybrany został przez radę izby. P. Donimirski prezesem.

W sobotę, dn. 1 bm. odbyło się w Toruniu w sali sejmikowej Starostwa Krajowego pierwsze zebranie konstytucyjne nowej rady Pomorskiej Izby Rolniczej przy udziale 53 radców, zarówno wybranych przez ogół rolniczy jak i mianowanych przez władze. W zebraniu uczestniczyli również przedstawiciele p. ministra rolnictwa oraz pomorskich władz wojewódzkich.

Obrady zagaił dotychczasowy prezes komisaryczny Izby Rolniczej p. Donimirski.

Po stwierdzeniu prawomocności zebrania i powołaniu pp. Marcinkowskiego i Woziwody na asesorów, p. Donimirski przedstawił sprawozdanie z działalności izby w okresie zarządu komisarycznego tj. od dn. 1 kwietnia do 30 września br. Dochody wyniosły w tym okresie 584.000 zł, a wydatki 634.450 zł. W związku z przyłączeniem nowych powiatów do województwa pomorskiego, zarząd Izby Rolniczej przejął na własność szkoły rolnicze w Bydgoszczy i Inowrocławiu oraz Rolniczy Zakład Doświadczalny we Włocławku.

Po krótkiej dyskusji nad sprawozdaniem przystąpiono do wyborów nowego zarządu Izby Rolniczej. Zgłoszone zostały dwie listy: pierwsza przez p. J. Hillara z czołowym kandydatem p. Miecz. Chłapowskim z Szubina i druga p. W. Adamczyka z czoł. kandydatem p. J. Patułą. W głosowaniu tajnym opowiedziało się za pierwszą listą 26, za drugą 24 radców; wobec tego, że żadna z tych list nie uzyskała przewidzianej statutem absolutnej większości, zarządzono przerwę, podczas której uzgodniono wspólną listę kompromisową. W drugim głosowaniu na listę tę padły 42 głosy przy 5 głosach przeciwnych: do zarządu Pomorskiej Izby Rolniczej zostali wybrani pp. M. Chłapowski z Szubina, J. Donimirski z Łysomic, B. Formella z Wejherowa, Wł. Adamczyk z Rogówka, Fr. Marcinkowski z Chojnic, A. Czerwiński z Lipna i Cz. Graczyk z Inowrocławia; (zastępcy pp. R. Płócieniak z Owieczkowa, Cz. Płócieniak z Woli w powiecie tczewskim, M. Kąkolewski z Kościerzy, B. Kopka z Tczewa, J. Kochowicz z Torunia, St. Bożejewicz z Rypina i C. Wojsz z Torunia). Następnie dokonano wyboru komisji rewizyjnej, do której powołano pp. mgra Preibisza (Toruń), Kaźmierskiego (Grudziądz), Dzwonkowskiego (Wyrzysk), Szulca (Chełmno) i Patułę (Chełmno); do komisji finansowo-budżetowej weszli pp. Daroń (Sępolno), dr Siudowski (Brodnica), Święcicki (Włocławek), ks Zabrocki (Lubawa), Woziwoda (Toruń) i Wichliński (Inowrocław). Nadto wybrano 12 komisyj fachowych.

Po plenarnym zebraniu rady odbyło się pierwsze posiedzenie nowowybranego zarządu Izby Rolniczej, który powołał na prezesa izby p. Jana Donimirskiego.

W sprawie mnożnika kapitalizacyjnego rent.

Pomorska Izba Rolnicza przypomina ponownie właścicielom gospodarstw, obciążonych rentą stałą b. Komisji Kolonizacyjnej, którzy nabyli gospodarstwa po dniu 1. I. 1919 r., aby wnioski w sprawie obniżenia mnożnika kapitalizacyjnego rent przesyłali w takim terminie, aby one najpóźniej do dnia 23 października br. wpłynęły do Pomorskiej Izby Rolniczej. Pomorska Izba Rolnicza.

Pierwszym warunkiem bezpieczeństwa przy obsłudze inwentarza jest staranny dobór ludzi do tej pracy!

Rolnicy! Pamiętajcie, że w Polsce ginie przy pracy codziennie 1 rolnik!

ŚWIAT KOBIECY.

Witaminy normują rozwój sił człowieka.

Następujące składniki są niezbędne dla wyżywienia człowieka: 1) czysta woda, 2) białko do budowy nowych i odbudowy zniszczonych tkanek organizmu ludzkiego, 3) węglowodany, jak krochmal i cukier, oraz tłuszcz jako pobudka i materiał do ogrzania organizmu i wytworzenia siły, a także nagromadzenia się jako zapas, 4) sole mineralne, służące do wytwarzania kości, zębów, 5) witaminy, ciała jeszcze niedostytaczrie zbadane, których brak w pokarmach wpływa na zużytkowanie i przyswojenie pokarmu.

Witaminy, inaczej zwane także życiany, wytwarzają się tylko w roślinach, aby je pozyskać musi człowiek spożywać te rośliny, które je zawierają, pozyskanie ich inną drogą lub wydzielenie z roślin dotychczas niemożliwe. Właściwości życianów są rozmaite, najważniejsze dla ludzi są następujące:

Witaminy A spotyka się w tłuszczach, w których one się rozpuszczają, są one niezbędne dla wzrostu. Brak ich w pokarmach wywołuje słaby rozwój, wrażliwość na zakaźne choroby, chorobę oczu kończącą się często ślepotą. Dzieci matek karmiących, które jedzą pokarmy niezawierające życianów A, słabo rosną i chorują. Życiany A znajdują się w maśle, jaju, mięsie w jarzynach jak kapusta, szpinak pomidory. Życiany A nie niszczeją skutkiem gotowania pokarmów.

Witaminy B, również niezbędne są do wzrostu i normalnego rozwoju organizmu, zawarte są w jarzynach, owocach, zwłaszcza cytrynach, pomarańczach, pomidorach, w mleku, jajach i w drożdżach. Życiany B rozpuszczają się w wodzie, wylewając wodę, w której gotujemy jarzyny — tracimy je.

Witaminy C — brak ich wywołuje chorobę dziąseł i wypadanie zębów (szkorbut) jest szczególnie szkodliwy dla dzieci. Znajdują się w jarzynach i w owocach, rozpuszczają się we wodzie i wyługowują przez gotowanie, dlatego jeść należy na surowo owoce i jarzyny, które je zawierają, — a mianowicie: kapustę, pomidory, sałatę, jabłka, poziomki, mleko itp.



Piękny jedwabny komplet popołudniowy.

Przepisy gospodarcze.

Zupa z dyni.

$^3/_4$ kg dyni pokrajanej w kawałki, gotuje się w osolonej lekko wodzie na gęsto, przeciera, dodaje 1 i ćwierć l. mleka z cynamonem i skórką cytrynową, dodać dynię, łyżkę masła, doprawić imbirem, mielonym goździkiem, kardomonem, cukrzyć, zaciągnąć też można żółtkiem, a z białka ubić kluseczki.

Wątróbka sarnia (wykwitne danie).

Płatki wątróbki kraje się na grubość małego palca, smaży na rozpalonym maśle z każdej strony po 3 minuty, kładzie się na półmisek. Do pozostałego masła dodaje się jeszcze łyżkę, potem kraje się w cienkie plasterki, daje cebulę, smaży na ciemno, podlewa łyżkę wody zagotowanej, polewa ułożoną na półmisku wątrobę i otacza duszonymi grzybami.

Ogórki nadziewane mięsem.

4 świeże, ładne ogórki obrać, rozciąć wpoprzek na połowy, wydrążyć ze środka ziarna i troszkę nasolić. Gdy sól wyciągnie wodę, wytrzeć ogórki i nadziać farszem z mięsa. Nadzienie przyrządzić w sposób następujący: posiekać drobniutko mięso z rosołu, dodać trochę tartej bułeczki, posiekanej cebuli, pieprzu, soli, wbić jedno jajko i doskonale wymieszać Nadziane ogórki włożyć do rondla, podlać rosołem i gotować, aż będą miękkie, po czym pokrajać w krążki i podać.



Jesienne kwiaty.

Tajemnica sąsiedniej kamienicy.

Powieść sensacyjna.

— Nie powiem niczyjego imienia — rzekła.

— A więc Howard zasiądzie na ławie oskarżonych.

Jęknęła, ale nic nie odpowiedziała.

— A Franklin, który jest winien, wyjdzie bezkarnie z tej sprawy?

Usiłowała powstrzymać odpowiedź, ale słowa wyrwały się jej wbrew woli.

— Jak Bóg zechce — rzekła. — Ja na to nic nie poradzę.

Zmożona cierpieniem, nawpół omdlała usunęła się na poduszki. P. Gryce nie czynił już dalszych starań, aby dowiedzieć się prawdy.

— Ona nie jest zła, tylko nieszczęśliwa — zauważył detektyw, gdy wyszliśmy z pokoju. — Ale trzeba jej dobrze pilnować, bo w obecnym stanie może łatwo głupstwo popełnić. Wkrótce przyjdzie tu pewna pani do pomocy, pani do tego czasu może przy chorej pozostać. Jeśli tylko panna Oliver będzie lepiej się czuła, muszę dowiedzieć się dla którego z tych dwóch mężczyzn chce się poświęcić.

— Pan zatem jest przekonany, że to nie ona panią van Burnams zabiła.

— Wiem tylko, że jest to wielce zawikłana sprawa. Pewnym jest jednak, że Franklin wprowadził Ruth Oliver do domu i że Howarda widziano o godz. 4-ej rano na schodach tego domu. Ale który z nich mordestwa dokonał, to jest dla mnie zupełnie niejasne.

— A ja twierdzę, że Ruth Oliwer rękę w tym umoczyła. A jaki ma pan plan, aby to z niej wydobyć?

— Niech wpierw pani dopilnuje, aby Ruth rychło wyzdrowiała.

Gdy p. Gryce wyszedł, poszłam do Ruth i starałam się ją uspokoić. Udało mi się to nawet z łatwością. Po upływie godziny przyszła pielęgniarka, a mnie żal już było opuszczać dziewczynę, która tak mile i przyjaźnie odnosiła się do mnie.

Zeszłam do salonu, do panny Spicer. Była zajęta adresowaniem kart zawiadamiających o ślubie swojej siostrzenicy. Wyraz jej twarzy wydał mi się zakłopotany.

— Mam dużo kłopotu, miss Butterworth — rzekła do mnie. — Spodziewałam się, że będę korzystała z pomocy miss Oliver przy tej robocie i przy przygotowaniach do pożegnalnego przyjęcia, jakie urządzam na kilka dni przed ślubem mojej siostrzenicy. Nie mam nikogo, komu bym te zajęcia powierzyć mogła, a sama mam jeszcze tyle do czynienia...

— Czy pozwoli pani, abym jej dopomogła? — zapytałam. — W domu nie mam obecnie nic ważniejszego do załatwienia i będzie mi naprawdę przyjemnie raz w życiu przygotować coś do wesela.

Do dziesiątej przesiedziałam w jej towarzystwie i w towarzystwie młodej pary narzeczonych w bibliotece na dole, potem poszłam jeszcze raz do pokoju Ruth. Pielęgniarka oświadczyła:

— Od czasu do czasu siada na łóżku i zaczyna mówić. Niech pani posłucha, w tej chwili znów mówi.

Z pokoju dały się słyszeć słowa:

— Ja nie chcę żyć, panie doktorze! Nie staraj się pan uleczyć mnie!

— Powtarza to ciągle — rzekła pielęgniarka.

Wczesnym rankiem odwiedziłam znów Ruth Oliver, czuła się trochę lepiej. Nie gorączkowała, a twarz jej wydawała się spokojniejszą. Zapytała mnie, czy przyjdą dziś po nią i czy będzie mogła przedtem pomówić z panną Spicer. Upewniłam ją, że dzisiaj nikt nie będzie jej niepokoił. Zdawała się być z tego bardzo uradowaną.

— Panna Spicer i panna Althorpe były tak dobre dla mnie, że chętnie zobaczyłabym je raz jeszcze.

Gdy miałam już wyjść, chwyciła mnie Ruth za rękę i zapytała:

— Czy pani zna tego pana, którego miss Althorpe ma zaślubić? Ona jest tak miła i dobra, a małżeństwo to takie straszliwe, ryzykowne przedsięwzięcie.

— Straszliwe przedsięwzięcie? — powtórzyłam.

— Tak. Przecież to straszne ofiarować mężczyźnie całą swoją miłość, całą siebie i cóż się otrzymuje wzamian? Ale nie chcę o tym myśleć. Spodziewam się, że pan Stone będzie dobrym dla niej. Kocha ją przecież, będzie zupełnie szczęśliwa? Może to nawet niewłaściwe z mej strony, że o to pytam, ale jestem bardzo wdzięczna obu tym paniom, że z całego serca życzę im, aby zawsze mogły pozostać szczęśliwe.

— Panna Althorpe uczyniła dobry wybór — rzekłam. Sądzę, że trudno o drugiego takiego mężczyznę, jak pan Stone.

Westchnęła ciężko, potem rzekła cicho:

— Będę się za nią modliła, by Bóg dał jej szczęście.

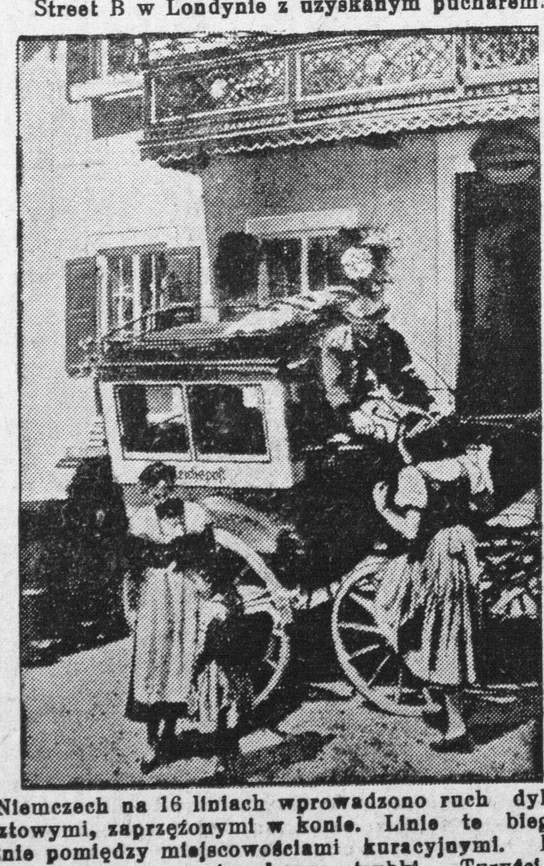
(C. d. n.)



Transparenty na ulicach miast japońskich, wzywające ludność do oszczędnych zakupów.



Oto członkowie najszybszej straży ogniowej z Redcross-Street B w Londynie z uzyskanym pucharem.



W Niemczech na 16 liniach wprowadzono ruch dyliżansami pocztowymi, zaprzężonymi w konie. Linie te biegną przeważnie pomiędzy miejscowościami kuracyjnymi. Dyliżanse te zaopatrzone są w starodawne trybki. Turyści przyjęli z zaciekawieniem tę atrakcję, nad którą czuwa poczta niemiecka.

Termin składania wniosków o obniżenie ceny kupna nieruchomości.

W dniu 31 XII br. kończy się okres, w ciągu którego można składać wnioski o obniżenie reszty ceny kupna nieruchomości ziemskich. Wnioski o obniżenie reszty ceny zgłosić może do końca 1938 r. każdy posiadacz gospodarstwa wiejskiego o ile transakcja kupna-sprzedaży dokonana była w okresie od 28 IV 1924 r. do 1 VII 1932 r. W tych wypadkach dług, ciążący na właścicielu z tytułu reszty niezapłaconej należności, może być obniżony przez urząd rozjemczy, wedle zasad zawartych w dekrecie oddłużeniowym.

Dotyczy to zarówno tych posiadaczy, którzy jeszcze nie mają uregulowanego na swoje imię tytułu własności, jak i tych, którym własność została przyznana przez sąd w trybie ustaw o regulacji tytułu własności, lecz bez zastosowania dekretu oddłużeniowego. w obu wypadkach sąd lub urząd rozjemczy może rozpatrywać wnioski o obniżkę, byleby zostały one zgłoszone w terminie.

Ile jest szkół rolniczych?

W całej Polsce jest 195 szkół rolniczych, w których młodzież wiejska może nabierać fachowego wykształcenia.

Państwo przy tym utrzymuje 59 szkół, Rady Powiatowe 58, Izby Rolnicze 45, a instytuty i osoby prywatne 33 szkoły.

Eksport trzody chlewnej.

W sierpniu eksport trzody chlewnej żywej z Polski kierowany był wyłącznie do Niemiec (łącznie z Austrją) w ogólnej ilości 2900 sztuk.

Odbiorami trzody bitej były: Niemcy — 8300 sztuk, Belgia 1.500 i Holandia — tylko 140 sztuk.

Olbrzymi wzrost eksportu masła.

W okresie styczeń—sierpień 1938 r. wywieźliśmy 10.793 ton masła za 25 680 tys. zł (w roku 1937 — 5062 ton).

Eksportujemy coraz więcej koni.

W okresie styczeń—sierpień 1938 r. wywieźliśmy 11 180 szt. koni wartości 4705 tys. zł (w r. 1937 za 3890 tys. zł).

Polskie zioła lecznicze idą do Ameryki.

Propaganda za zbieraniem i produkcją ziół leczniczych w Polsce przynosi z każdym rokiem coraz lepsze rezultaty w Polsce. Na terenie wileńskim znajduje się najwięcej firm, trudniących się skupem i sprzedażą firm. Z tego jednego tylko okręgu Polski wywieziono w roku ub. zagranicę różnych ziół leczniczych na sumę przeszło 452 000 zł. Eksport ten był kierowany nie tylko do państw europejskich, ale także i do obydwu Ameryk.

Produkcja i handel ziołami leczniczymi w Polsce ma przed sobą dużą przyszłość. Według obliczeń bowiem fachowców, w naszym kraju jest dotychczas przedmiotem zbytu około 250 gatunków roślin krajowych. Odpowiednie jednak warunki, jakie posiadamy, pozwalają nam nawet rozpocząć produkcję ziół dotychczas w Polsce nieuprawianych.

Wykaz

zalicencjonowanych stadników na licencji buhajów powiatu lubawskiego, przeprowadzonej w dniach 8 — 11 czerwca 1938 r.

Właśc. Stoyke Gustaw, Rywałdzik, buhaj ur. 1936 r., maść — czarno-biały klin, prawe żebra biała łata.

Właśc. Roster Rudolf, Rywałdzik, buhaj ur. 1936 r., maść — czarno-biały klin, na kłębie biała łata.

Właśc. Lenc Alfred, Rywałdzik, buhaj ur. 1936 r., maść — czarno-biały czworobok, prawe żebra biała łata.

Właśc. Chojnacki Jan, Rywałdzik, bujaj ur. 1935 r., maść — czarno-biały klin na krzyżu, biała łata

Właśc. Tadajewski Walerian, Rywałdzik, ur. 1936 r., maść — czarno-biały klin, biała opaska z przodu.

Właśc. Skoczyński Walenty, Rywałdzik, ur. 1936 r., m — czarno-biała gwiazdka, siodło.

Właśc. Sack Stanisław, Rywałdzik, buhaj ur. 1936 r., maść — czarno-biały klin, nosówka siodło.

Właść. Tęgowski Jan, Rywałdzik, buhaj ur. 1937 r., maść — czarno-biały klin, nieregularne siodło.

Właśc. Dąmbska Kazimiera, Sędzice, buhaj ur. 1936 r., maść — czarno-biały klin, lewa łopatka biała łatka.

Właśc. Dąmbski Franciszek, Sędzice, buhaj ur. 1935 r., maść — czarno-biały klin, nosówka lewy łokieć czarna łata.

Właśc. Łukaszewski Jan, Lipinki, buhaj ur. 1936 r., maść — czarno-biały klin, lewe żebra czarna łata.

Właśc. Szychowski Roman, Lipinki, buhaj ur. 1935 r., maść — czarno-biały klin, po biodr. czarna łata.

Właśc. Kobylski Piotr, Lipinki, buhaj ur. 1936 r., maść — czarno-biały klin, lewe udo czarna łata.